

17
16
15
14
13
12
11
10
9
8
7
6
5
4
3
2
1
0

17

GROBOWY NAPIS

BOLESŁAWA WIELKIEGO

W POZNANIU,

TUDZIEŻ

GROBOWIEC BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO

W OSSJAKU.

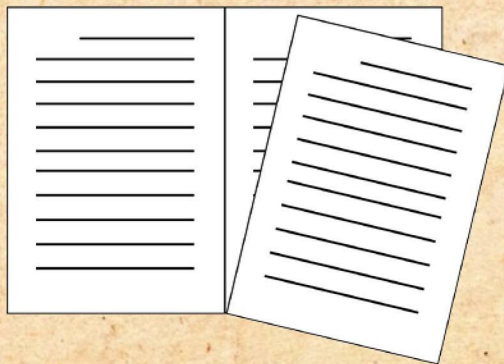
Π. 848.551

*Καὶ τύμβος, καὶ παῖδες ἐν ἀνδρῶποις ἀρίστημοι,
Καὶ παίδων παῖδες, καὶ γένος ἐξοπίσω.
Tyrtæi de bellica virtute, 29, 30.*

POZNAŃ.
NAKŁADEM J. K. ŻUPAŃSKIEGO.

1856.



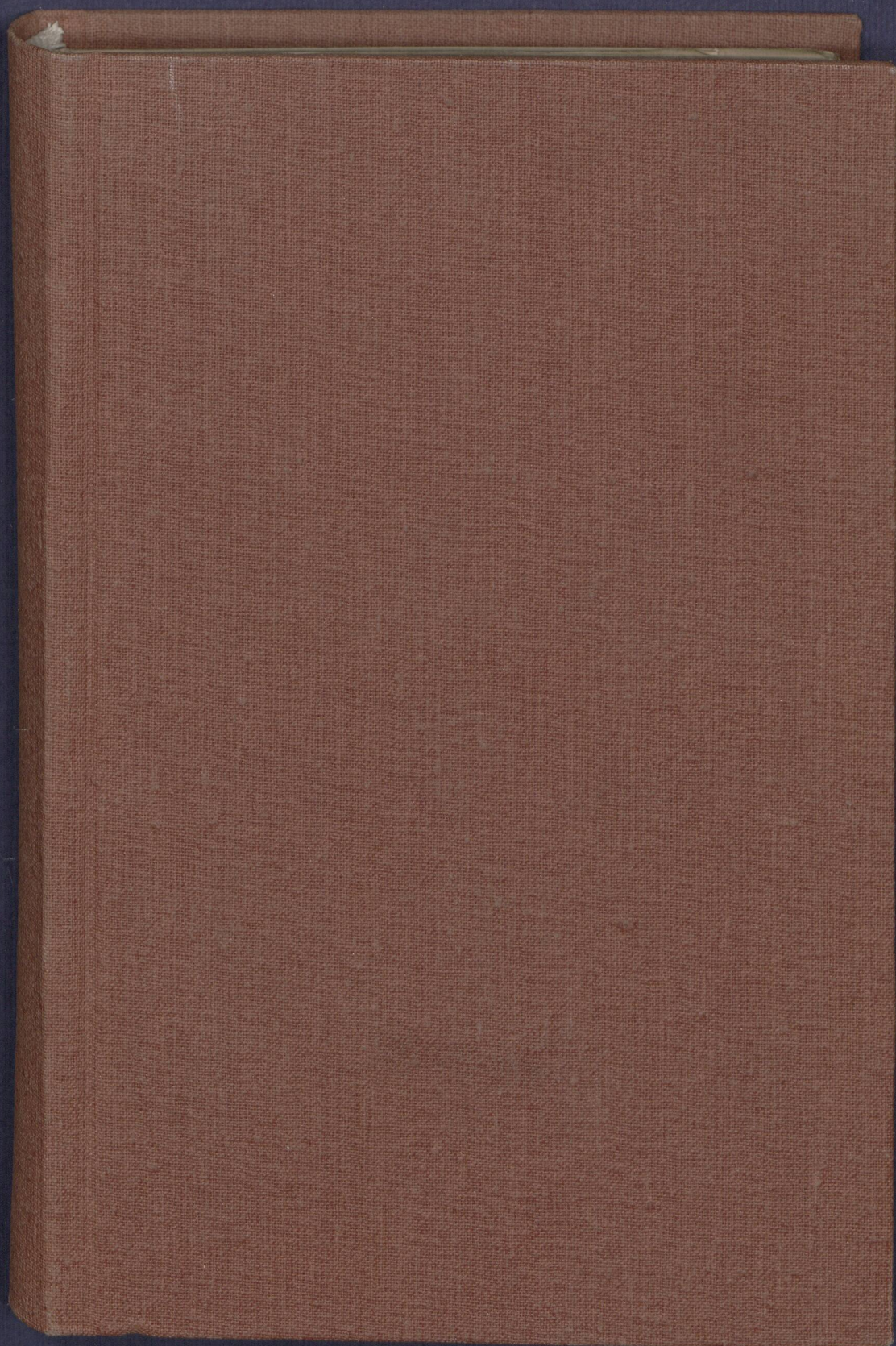


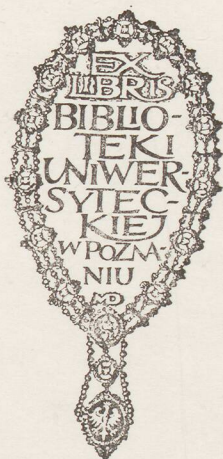
W woluminie kolejno współoprawne sygnatury:

122678 II /1

122678 II /2

122678 II /3





ny

GROBOWY NAPIS
BOLESŁAWA WIELKIEGO

W POZNANIU,

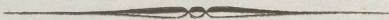
TUDZIEŻ

GROBOWIEC BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO

W OSSJAKU.

Π. 848.551
*Kαὶ τύμβος, καὶ παῖδες ἐν ἀνδράποισ ἀρίσθημοι,
Καὶ παίδων παῖδες, καὶ γένος ἐξοπίσω.*

Tyrtæi de bellica virtute, 29, 30.



POZNAŃ.

NAKŁADEM J. K. ŻUPAŃSKIEGO.

1856.



GROBOWY NAPIS

BOLESŁAWA WIELKIEGO

W POZNANIU

W OŚWIĘTLE

GROBOWIEC BOLESŁAWA ŚWIĄTEGO

W OŚWIĘTLE

122678. II / 3



Poznań, drukiemkami L. Mersbacha.



1912. 8190a

GROBOWE NAPISY I GROBOWCE

BOLESŁA WÓW.

I. „I kto wie naprzykład, mówi Bentkowski w swój „historji literatury polskiej (t. II, p. 722) jak się rzecz „ma z napisem Bolesława chrobrego u Sarnickiego „przytoczonym w wyrazach: *hac jacet in tumba, rex „pius, gloriosa columba, Boleslaus chrobri*. On jest „pierwszy który o tym (na k. 1050 edit. lips.) wspomina: „Łubieński zaś in operibus posthumis p. 315, jinaczéj „to przytacza. Szkoda że Sarnicki powodowany źle „zrozumianą ambicją narodową, wznieca nieufność do „całego swego dzieła.“

Z porównania tych dwóch pisarzy, z tym napisem Bolesława chrobrego u Sarnickiego przytoczonym, rzecz się ma tak. Sarnicki ten napis widział i początek jego przytacza w wyrazach wyżej wspomnianych. Później Łubieński, także widząc ten napis, całkowicie go wypisał. Jinaczéj to przytacza, bo wyraz, *rex pius*, wyczytał *princeps*, a Sarnicki niemający zamiaru całkowitego wyczytania, nieostrożnością, (może przepisując, dołożył wyraz *Boleslaus*, albo téż przestawszy na wypisaniu pierwszego wiersza nie czyta drugiego, tylko objaśnia że ta *columba* jest *Boleslaus chrobri*. Jistotna bytność tego napisu, przytoczenie jego początku takie

jak jest u Sarnickiego, nie są w stanie wzniesienia nieufności w dziele, które nie z fałszywego, ale z nietrafnego użycia zasad, nie nieufność jedna, ale staje się w dzisiejszym rzeczy stanie, (wyjawszy części bliższe i współczesne Sarnickiego,) wcale dziwaczne i mało przydatne.

II. Bogułał (inter scrip. siles. Sommersb. t. II, p. 25), Długosz (lib. II, p. 178), Miechowita (II, 7), opisują jak Bolesław chrobry, złożony i pogrzebiony jest pośrodku kościoła katedralnego w Poznaniu, ale ani oni, ani żaden z historyków przed Długoszem nie wspomnieli o jego nagrobku. Dopiero Sarnicki (roku 1587) powiada: „pogrzebiony jest Bolesław w bazylice „poznańskiej, pośrodku kościoła, nad którego grobowcem epitaphium jest napisane, małe zajiste; ale z powodu powagi starożytności wielce przyjemne: (tu „przywodzi początek napisu,) litery są stare, prawie „zniszczone, tak jak i sam grobowiec, wszelakoż „kolwiek czytać się dają (Sarn. VI, 5).“

W kilkadziesiąt lat później, Stanisławowi Lubieńskiemu, biskupowi plockiemu (roku 1640), „zdawało „się być rzeczą przyzwoitą, wypisać to epitafjum króla „Bolesława chrobrego, nad grobowcem jego, który do „tąd w Poznaniu w kościele katedralnym widzieć się „daje, wielce przestarzałemi literami, a nawet długością „czasu wytartemi pisane, wyrażone wierszami starożytność dosyć oddającemi, niezgrabnemi wprawdzie, „w liczbie niedość statecznemi, tak, że nieokrzesany „ów. wiek, kto bądź poznaje“ i tu w całości to epitafjum wypisuje (Lubien. opera posth. p. 315).

Niebawem po Lubieńskim, toż samo przedrukował Szymon Starowolski, jako „epitaphium Bolesława chrobrego króla polskiego w kościele katedralnym „poznańskim pogrzebanego (monum. Sarm. p. 447, 448).“ Zaraz znowu (r. 1687) Hartknoch, mówiąc: „że w Po-

„znaniu w kościele katedralnym daje się widzieć epitafjum Bolesława I, niezmiernie starożytnemi i prawie „już starożytnością zatartemi literami, roku zaś 1664, „na tablicy, na pobliskiej kolumnie zawieszon^{ej} wyrażone. A toż samo epitafjum jest u Łubieńskiego „(Hartk. de republ. Pol. I. 2, paragr. 8).“ To więc epitafjum, widziane przez Sarnickiego, czytane i wypisane przez Łubieńskiego może i Starowolskiego, potem na tablicę przepisane, w sto lat po Sarnickim, jeszcze przez Hartknocha oglądane.

III. Różni ostatnich czasów pisarze, z nimi i Naruszewicz, zdaje się na wiarę tych widzów, dzieląc ich wiarę w autenticzność tego pomnika, w różnych razach napis ten przytacza (Narusz. hist. nar. pol. t. II, ks. I, 36, nota h, i; wydania Mostow. nota 223, 224; z jinnych pisarzów przytaczających ten napis, jile mi się postrzec zdarzyło, są: Szmit i Albertrandi w hist. p. chronol. pod r. 1024). W ponowionym wydaniu historii narodu polskiego Naruszewicza przez Mostowskiego, Czacki daje przypisek: „kiedy za Czaratoryjskiego „biskupa poznańskiego, spalił się kościół, z zapadłego „grobu, wyjęto kości Bolesława i drugiego mężczyzny. „Zdaje się że te drugie szczątki były Mieczysława. „Ozdób już żadnych nie było, prócz kawałków złotych „drócionej w jedwabiach materji. Dotychczas w kapitułarzu te kości są chowane, i jich część w darze od „kapituły otrzymałem (1). Grobowiec Bolesława I, i wyryty na nim napis stawiają obraz nauk i sposobu widzenia wieku, w którym żył. Był to kamień wśród katedry poznańskiej, na którym, leżała niezgrabnie wyrobiona osoba w koronie z jabłkiem i pałaszem. Napis

(1) Wierzechnia kość czaszki, obwinięta w papier i obwiązana z pieczęcią kapituły. Relikwie te największego z królów polskich, będąc w Porieku widziałem i w rękę je trzymałem.

„był następujący: tu przytacza napis (hist. narodu pol. „Narusz. wyd. Most. r. 1803, t. II, p. 341, 342).“ Czuć się daje, że Czacki czytał swych poprzedników i z nimi o dawności nie wątpił; widać, że nieznanego długo grób opisywany jako będący pośrodku katedralnego kościoła, przy jego pogorzelisku, (między latami 1738, a 1768) został odkryty. Zdaje się że w dalszych latach na grobowcu wcale już kamienia z epitafjum nie było: Czacki przynajmniej powiada i powtarza: był kamień, na nim był napis. Powtarza go na cudze słowa. (Wszakże sądzić należy że go widział.) Jestże jeszcze ten pomnik? jaki jego los? jaki początek?

* * IV. Zwracając w roku 1816 mą baczność na ten grobowy napis od tylu osób w ciągu lat 200 od Sarnickiego aż do Czackiego widywany i wspominany, zaraz czyniłem przepytywania czyli dotąd się w miejscu swoim w Poznaniu nieprzechował. Niemogłem w ów czas najmniejszej o tym powziąć wiadomości. Ponawiając w roku 1844 wydanie mego pisma o napisie ponowiłem téż i starania w pozyskaniu objaśnień. Kilka uproszonych osób, na miejscu gorliwe w téj mierze czyniło poszukiwania, z jich przewidywań się jest pewno że dziś ani kamień grobowy, ani tablica z kopją napisu nie jistnieją.

* Zdaje się że tablica drewniana napisu kopijowanego na słupie kościoła zawieszona, zgorzała; kamień sam, z pogorzeliska wyszedł cały, bo zdaje się że go Czacki widział. Potym był stłuczony a o łomy jego niedbano. Z tych jeden ułamek z napisem za czasu biskupa Ignacego Raczyńskiego, w most nad Cybiną pod katedrą w Wartę wpadającą wmurowany został. Są ludzie co to twierdzą. Jinny ułamek, mały, mający na sobie figurki podobne do tych co są na grobowcu Łokietka w Krakowie, staraniem Edwarda Raczyńskiego restaurowane, umieszczony przezeń został w sarkofagu,

jakim kaplicę w Poznaniu przystrojił. Zostaje więc tylko ułamkowy ślad, i pamięć niedawnego bytu.

* Ale kanonik Przyłuski w Gnieźnie posiada sztych z XVI wieku wystawujący i nagrobek i napis na nim. Litery napisu mają kształt jaki na pieczęciach z XIII i XIV wieku miewają. Sztych dobrze jest zachowany. Kielisiński zamierza go na blasze ponowić, znajomość przeto zagubionego pomnika stanie się powszechniejszą. Niemając przed sobą tego wizerunku zatraconego pomnika, nie zostaje mnie nic więcej jak powrócić do tego com w roku 1816 skreślił (*).

(*) Tom nadmieniał z przepytywań, a głównie z listów, Kielisińskiego, który zmarł, a w roku 1855 mimo usilnych z méj strony dopytywań i proźb ni o ponowieniu sztychu, ni o originale wiadomości nieotrzymałem. Było to roku 1842, na dniu 3 września pisał mi Kielisiński w liście swym, co następuje: „co się zaś owéj tablicy tyczy, która miała przechować napis nagrobkowy z pomnika Bolesława wielkiego w Poznaniu, ta musiała zgorzeć w którym z pożarów po roku 1600, bo o niéj ani kto tu wie. Z kamiennego zaś grobowca, tylko kawałek mały został, i ten mocno uszkodzony, figurki podobne do tych co są na grobowcu Łokietka w Krakowie. Te figurki p. Raczyński kazał zrestaurować (!!!) i wcielił do sarkofagu swego konceptu w kaplicy w Poznaniu. Liter na nim dawnych ślady były niewyraźne wcale. Ale u x. kan. Przyłuskiego w Gnieźnie, jest sztych z XVIgo wieku wystawujący i nagrobek ten i napis na nim. Ten sztych dobrze jest zachowany. Jeśli będę mógł otrzymać go, to uczynię z niego facsimile na blasze i wam poszlę exemplarz. Pamiętam już litery mają kształt ten, jaki na pieczęciach, XIII i XIVgo wieku.“ Te były słowa Kielisińskiego, później mówił o nim jakoby go miał. — Tegoż czasu 1842 wychodziły wspomnienia wielkopolskie Edwarda Raczyńskiego, w których (t. II, p. 201, w nocie) czytamy: „Dawniejszy jeżeli nie pierwotny grobowiec Mieczysława I Bolesława chrobręgo wyobraża rycina pod liczbą 34, zdjęta z starodawnego odcisku znajdującego się w zbiorze jx. Przyłuskiego proboszcza katedralnego gnieźnieńskiego. Rzeczony prałat jistotną oddał przysługę kunsztom polskim przez wyszukanie téj rzadkiej a bardzo dawnéj ryciny.“ — Jest więc tu mowa o téj saméj



V. Jile wiem, mamy cztery edicje napisu całkowite: Łubieńskiego, Starowolskiego, Hartknocha i Czackiego; nadto ułamkowe jego przytaczania w Sarnickim i Naruszewiczu. Z tych, biorąc za text, text Łubieńskiego, z warjantami ten stary napis powtarzamy.

EPITAPHIUM.

- | | |
|----------------------------|----------------------------------|
| Hic jacet in tumba, | Tu leży w grobie |
| Princeps gloriosa columba; | Książę, chwalebna gołębicą. |
| Chrobri tu es dictus, | Chrobrym ty jesteś zwany |
| Sis in aevum benedictus. | Bądź na wiek błogosławion |
| 5. Fonte sacro lotus | Zróżdłem świętym zmyty |
| Seruus domini puta totus: | Sługa pana wiadomo zupełny: |
| Praecidens comam | Obcinając włosy, |
| Septennii tempore Romam: | Siedmioletniego czasu w Rzymie. |
| Tu possedisti, | Ty posiadałeś, |
| 10. Velut athleta Christi, | Jakby zapaśnik Christa, |
| Regnum Sclavorum, | Państwo Sklawonów |
| Gotthorum seu Polonorum. | Gotów i Polonów |
| Cesar praecellens, | Cesarz prześwietny |
| A te ducalia pellens; | Od ciebie książęć odganiający. |
| 15. Plurima dona sibi. | Różne dary sobie (jemu), |
| Que placuere tibi, | Jakie podobało się tobie |
| Huic detulisti, | Temu złożyłeś, |
| Quia divitias habuisti. | Bo bogactwa miałeś. |
| Inclyte dux, tibi laus, | Przesławny książę, tobie chwała, |
| 20. Serenissime Boleslae. | Najjaśniejszy Bolesławie, |
| Perfido patre natus | Z niewiernego ojca zrodzon. |

rycinie wedle której pan Raczyński restaurował nagrobek wedle swego conceptu. Na rycinie tego restaurowanego nagrobku pod liczbą 34, widać i napis literami dziś w druku używanymi. — Nie o to nam jidzie tylko o sztych lub facsimile jego wyobrażające stary zniszczony zabytek. Piękna rzecz stare graty wedle swego przywidzenia restaurować, piękna przechowywać i w skrytkach swych dusić: ale piękniejsza nieskażone powszechniejszemu wydać użytkowi: to lepiej od zatury ochroni.

Sed credula matre.	Ale prawowiernęj matki.
Vicisti terras,	Zwyciężyłeś ziemie,
Faciens bellum quoque guerras.	Zwodząc boje jako i wojny.
25. Ob famam bonam,	Dla sławy dobrej,
Tibi contulit Otto coronam.	Tobie nadał Otto koronę.
Propter luctamen,	Namiast łkania.
Sit tibi salus. Amen.	Bądź ci zbawienie. Amen.

Variae lectiones.

Vers. I, Hic ab *Sarn. Star. Hart.* Hac — 2, Princeps *ap. Sarn.* Rex pius (*forte melior lectio?*) — 3, Chrobri *ap. St.* Chrabri *ap. Czac.* Chrabrie *ap. Sarn.* Boleslaus chrobri (?) — 4, aeuum *ap. H. Cz.* aevum — 5, lotus *ap. St.* latus — 6, Seruus *ap. H. Cz.* Servus — 11, Sclav. *ap. Narusz.* Slavorum — 12, Gotth. *ap. St.* Gottorum *ap. H. Cz.* Gothorum *apud Narusz.* Gotorum — 17, detulisti *ap. St.* dedisti — 20, Serenis, *ap. Cz.* Invictissime — 21, Perfido *ap. St. H.* Perfide — patre natus *ap. Cz.* natus patre (*ex emendatione Cz.?*) — 22, matre *ap. Cz.* natus matre — 23, Vicisti terras *ap. Cz.* Vicisti quoque terras — 24, bell. quoc. guerr. *ap. Cz.* bellum guerras (*iterum emend. Czac.?*) — 26, *ap. Cz.* Otto deest (*omissio*) — 27, luctamen *ap. Cz.* lutamen (*error typogr.*)*)

Te są wyrazy napisu grobowego Bolesława wielkiego. Prawnuk jego a jimiennik, obdarzony wielą swego pradziada przymiotów, godzien czulszego wspomnienia, kończąc swe życie na obcej ziemi, choć nie od ziomków, otrzymał także w niewłaściwym miejscu napis grobowy, w stronach gdzie za życia grozę oręża roznosił.

VI. Na początku XVgo wieku, (koło roku 1440), pierwszy kommentator Kadłubka (Jan Dombrówka)

(*) Nagrobek chrobrego znalazł się, pisze mi Bielowski, w jednym z dawnych tynieckich rękopismów, pisanym roku 1490 per Stanislaum Streczaka. Z jego varjantów, zwraca uwagę w wierszu 20 *strenue* Boleslae, zamiast serenissime; a jinne nie są téż do pogardzenia.

przytacza, że w Karintji znajduje się epitafjum Bolesława szczodrego (śmiałego): *hic jacet Boleslaus rex Poloniae, occisor sancti Stanislai episcopi cracoviensis*: „tu „leży Bolesław król polski, zabójca świętego Stanisława „biskupa krakowskiego“ (comment. ad Mat. chol. II, 22).

O pokucie i pogrzebaniu Bolesława tego w Ossjaku w Austrii, od różnych kronikarzy naszych, wzorowych, czyli od tych co są przesłowcami, powtarzaczami, różnie jest wzmiankowano (Długosz, III, p. 298; Decius, lib. I, inter scr. pol, Pistorii, t. II, p. 278; Miechovita, II, 20; Cromer, de orig. et reb. gestis Pol. lib. IV, sub fine, inter scr. pol. Pist. t. II, p. 461).

Niemógł napisu znaleźć Miechovita zmarły 1523, (lib. II, 20, edit. 1521, et 1582). Ale później, jako o widzianym, pisał Walenty Kuczborski (apud Sarnicki VI, 9, edit. 1587). W tymże czasie odwiedzał ten nagrobek Białobrzesci biskup kamieniecki (1577 do 1586) (Pap. herby ryc.). Odtąd niektórzy dobrą wiarą, napis ten grobowy, jako dowód prawdy powtarzają (Sarn. VI, 9; Neugeb. III, p. 70) i byłby dotychczas po naszych historycznych pismach król nie-szczęśliwy na cmentarzu klasztorzym Karintji spoczywał, gdyby był Naruszewicz niepostrzegął że wyraz zabójcy świętego Stanisława, niemógł się przedź w napisie takim zjawić, aż w 175 lat po zgonie Bolesława II, że zatym tak dalece później od mnichów jest jego pamięci postawiony (Narusz. hist. nar. pol. t. II, ks. IV, 31, nota I, wydania Mostow. nota 217) (2).

(2) Kronikarz jak Mateusz lub Kadłubek, mógł w potocznych wykrzykach i rozwodzeniach się zabitego biskupa wczesno przed kanonizowaniem świętym mienić (Bolesł. szczod. upadek, 24): ale aby tytuł świętego w napisie grobowym wraz po zgonie, w pomniku na pół kościelnym przed kanonizacją przed rokiem 1254 znaleźć się mógł, to jest niepodobna i słusznie to biskup Naruszewicz postrzega.

Czacki zaś ostrzega, że jile mógł z odrysowania sądzić, charakter jest wieku XIII a może i XIV (nota do Narusz. wyd. Most. ks. IV, 31, 227). Rzecz jest przeto w wielkiej części załatwiona. Nagrobek okazuje się niebyć tym czym się zdaje na pozór i nie przeciw historycznym świadectwom, współczesnym wiadomościom, że Bolesław II, w Węgrzech życie zakończył, mówić nie może ⁽³⁾.

VII. Grobowy napis Bolesława wielkiego, znajdował się w swoim właściwym, ale czyż dla tego jest prosto na grobie Bolesława wraz po jego zgonie i pogrzebie położony? Był on widziany i wspomniany jako wielce stary (od roku 1587 do 1687) od wielu, kiedy nieznano grobu Bolesława. Później (między latami 1738 a 1768) grób Bolesława znaleziono, i kamień grobowy i napis jeszcze był widywany. Nieostróżne przytoczenie tego napisu przez jakiego pisarza (Sarnickiego, Czackiego), niewiem jak dalece rzecz tę w wyobrażeniu Bentkowskiego, sprawiedliwie się o autentję tego napisu turbującego wystawują ⁽⁴⁾: to atoli na bok usunąwszy, rozbierając sam napis, znajdziemy w nim wątpliwości o autenticzności, szukajmy dowodów,

⁽³⁾ O tym jego grobowcu powiemy niżej.

⁽⁴⁾ I kto wie np. jak się rzecz ma z napisem Bolesława chrobręgo u Sarnickiego przytoczonym. Łubieński zaś jinaćej to przytacza (Bentkow. hist. liter. t. II., p. 722). Z tych słów zdaje się, jakoby o bycie samego napisu wątpił, bo cóżby być miało z owym napisem w autorze nieufność do całego dzieła swego wzniecającym? a jeśli tak Sarnicki wzniecający nieufność do całego dzieła swego, o jakąś kompozycją jest posadzany, zajiste gorzej wychodzi na tym biedny Łubieński, nietylko wiadomość o napisie, ale cały napis komponujący! szkoda że się tak marny powód wynurza w wątpliwościach Bentkowskiego: że ten jinaćej a ten jinaćej. Gdyby bowiem, przez szanownego pisarza tego, rozważniej rzecz ta natrącaną była, byłby zyskał zaszczyt pierwszego wątpiącego o autenticzności napisu.

że ten napis przez żaden sposób wraz po zgonie Bolesława i w dalszych nawet latach długi czas zjawić się niemógł, aż znacznie później dopiero.

* * Kielisiński patrząc na (restaurowane) figurki ułamku kamienia grobowego dotąd widzieć się dającego, dostrzega jich podobieństwo z figurkami grobowca Łokietka w Krakowie będącego. Toby grobowy kamień Bolesława odnosiło do wieku XIV. Wszakże podobieństwo tego rodzaju, nie jest dostateczne do oznaczenia czasu.

* Ale tenże Kielisiński, mnogim rozpoznawaniem pieczęci, wprawny i biegły w rozróżnianiu postaci głosów różnego wieku pisma, dostrzega że na rycinie z XVI wieku ten grobowy kamień wyobrażającej, pismo i głoski napisu, są takie jakie mają pieczęci wieku XIII. To biegłego znawcy postrzeżenie byłoby dostatecznym do naznaczenia czasu, w którym ów kamień grobowy wymyślony, zrobiony i nad pogrzebanym przed trzystą laty ciałem położony został. Rycina w tym razie nie może być posądzona o niewierność, ponieważ pismo wieku Bolesława, wieku X i XI jest podobniejsze do pisma prostego rzymskiego, pisma wieku XVI i dzisiejszego, aniżeli pismo zakonne, tak zwane gotickie wieku XIII: rysownikowi zaś łatwiej w pismo proste sobie świadome, a niżeli w pismo łamane wiekowi jego już niezwykle.

* VIII. Co do napisu jest on krótkimi leoninami, w 28 wierszach, czyli 14 parowierszach rymowanych. Zrazu wiersz pierwszy trzyma po sześć sylab, ale pod koniec miewa po siedm, albo po pięć tylko; drugi zaś wiersz zawsze jest dłuższy a liczba sylab jest mocno niestateczna, tak już nieraz brzękliwość rimów osłabia i gubi. Słowem wierszowanie niesłychanie niezgrabne.

* Łacina nieznosnie płaska, ani liczby sylab w wierszu utrzymać nieumie, ani się zdobyć na jaki

obrót cokolwiek zajmujący wyrażen czy myśli. Osnowa potworna żadnego nieokazująca jednostajnego ciągu pojęcia. Chce widzieć Bolesława błogosławionego w niebie, i chwali go, sławi go dwoma nawrotami, byle z czego. Chrobry, gołębica błogosławiona jest wstępem. Ochrczony, w Rzymie mnich, Christa zapasnik, mocarz od cesarza, którego obdarzył koronowany, jest pierwszą częścią. Bolesław urodził się zwycięzca, od Ottona dla sławy koronowany, jest to druga część. A na zakończenie, zamiast płaczu, bądź zbawiony. Najwięcej go tedy zajmowała korona: żeby dotrzeć raz do spędzonej książęcości, drugi raz do wyrażenia wprost korony: raz tworzy Chrobrego uduchownionego, drugi raz Bolesława wojownika.

Że wiersze leoniny, jakimi nie foremnie napis jest ulany, znane były za wieku już Bolesława wielkiego, więc wiersze napisu z kształtu swego mogły być wierszami czasu owego. Atoli wiele jest w jistocie rzeczy saméj, wyrażen, mniej zgodnych z czasem i nie do zniesienia.

IX. Bolesław I, syn Mieczysława a wnuk Ziemiomyśla, jeden z największych królów polskich, od najbliższych historików był nazywany *wielkim*. Tak go (roku 1110) krajowy pisarz Gallus z Francji przybyły nazywa⁽⁵⁾; tak kronikarz ruski kijowski (roku 1116) Nestor⁽⁶⁾ i wielu następnie krajowych annalistów i kronikarzy⁽⁷⁾.

(5) Solebat quoque Magnus Boleslaus: Gall. lib. I., cap. 15 — postquam igitur Magnus Boleslaus: I, 17.

(6) Bie bo Bolesław Welik: Nest. ad. a. 6526, po Nikonowu spisku, t. I, p. 125. — Tegoże lieta umre Bolesław Welikji w Lasiech: Nest. ad. a. 6538, ibid. p. 132.

(7) Primus Boleslaus efficitur rex Magnus: brevis chron. sub. a. 1025, inter scr. siles. Somm. t. II., p. 79. — Boleslaus Magnus obiit: annal. polon. ad. a. 1025, ap. annal. cujav. ibid.

Dopiero po środku XII wieku, pierwszy raz znajduje się w Bogufale (jak jest drukowany), nazwisko *chrobry* ⁽⁸⁾ które być może, że jeszcze do Bogufała nie należy ale do przerabiacza jego, text drukowany Bogufała, będąc z rękopismu przetworzonego popsutego w wieku XIV. W tym wieku XIV, nabywa wziętości nazwa *chrobry* i jako pewny byt mająca pojawia się ⁽⁹⁾. Pod koniec wieku XV, Długosz *chrobrym* go statecznie nazywa ⁽¹⁰⁾. W XVI, Kromer zaręczył, że ruśki wyraz i nazwisko *chrobrego*, sam Bolesław przyjął, nawet zamek *Chroberzec* dla tego stawiał ⁽¹¹⁾. I rzecz

p. 81. — Boleslaus primus Magnus dictus: Boguph. *ibid.* p. 25. — Vita seti Stanislai, proem. msepti zamosc. p. 307. — Dzirsza edit. gedan. p. 13. — Anonym. annal. monach. sub. a. 967, 1000, 1025, edit. gedan. p. 35; msepti dzirsw. kuropat. bibl. soc. vars. p. 98, 99; mspti lubien. p. 53; mscr. zamosc. p. 327, 328, cf. anon. annal. p. 14. — Kommentator Mateusza Cholewy, Jan Dombrowka, jeszcze terminu Magnus używa. Jest ostatni, odtąd nikt więcej epithetu Magnus nie podniósł, poszedł w zapomnienie.

⁽⁸⁾ Boleslaus primus Magnus dictus et animosus, qui in Polonia *chrobri* nuncupatur: Boguph. loco cit. Sądę że tu jest o *chrobrego*, *animosus*, nazwie w text Bogufała wiadomostka wciśnięta przez jakowegoś cudzoziemca nawet bo text Bogufała, jak dziś w edycji posiadamy, ma niekrajowe dopiski, i tu właśnie toż samo czuć daje dopisek ten, in Polonia. — Podobny wpisek o *chrobrości* Bolesława, znajduje się w wyżej przytoczonym sto lat od Bogufała późniejszym annaliście mnichu (z roku 1340), w jego kopji czy wypisach i przesłowywaniu w rpiśmie zamoj. p. 327: Boleslaus Magnus, qui *Chrobri* dicitur. Toż in codice dzirsw. p. 98, lubien. p. 53.

⁽⁹⁾ Qui dictus est Traba (*Chrabri*), it est mirabilis vel *bulus*, qui dicitur sic Tragbir: Johan. chron. pol. inter scr. siles. Som. t. I, p. 5. — Igitur Boleslaus Chabri dictus... hic Boleslaus Chrabri mirabiliter nominatus est: anonymi chron. *ibid.* p. 19.

⁽¹⁰⁾ Boleslaus primus Poloniae dux, Chrabri, id est potens te *animosus* appellatur: Dług. lib. II, p. 158.

⁽¹¹⁾ Chrobri, hoc est acris, appellationem propter excellen-

była skończona, nikt więcj na utratę właściwego nazwiska wielkiego wcale się nie użalił: wszyscy go jeden za drugim bez braku aż do ostatka, chrobrym mianują.

Z tym wszystkim ponieważ, ani w sto, ani we dwieście, a podobno ani we 300 lat po zgonie Bolesława, w poważnym sposobie, wyraz *chrobry* używany nie był⁽¹²⁾; ponieważ Rusini Bolesława, nie chrobrym ale wielkim znali: sądzę przeto, że za życia Bolesława, ani za życia syna jego ani prawnuka, na grobowym napisie wielkiego króla jakiby wraz po jego zgonie był wznoszony, najdować się niemoże; że wyraz *chrobry* w napisie grobowym jest pierwszym dowodem znacznej późniejszości napisu, odnoszący napis do wieku XIV.

Nieprzyzwojity do czasu śmierci Bolesława wyraz *chrobry*, ma blisko wyraz *gloriosa*, od Galla sto lat później piszącego, do Bolesława nader często stosowany: *Boleslaus gloriosus*. Zdaje się że wymyslać napisu grobowego, napoił się tym wyrazem z historika w sto lat po Bolesławie żyjącego, a raczej z pisarzy którzy go niezgrabnie powtarzali.

X. Powieść o jakowychsiś postrzyżnach na mnicha króla wielkiego Bolesława, na usługi boże zakonne, za siedmioletniej bytności w Rzymie, jest zajiste jedna z najśmieszniejszych, pomiędzy tymi które ten napis grobowy przepełniają. Powieści téj historia w prostym wzięciu nierozumie. Ale pomiędzy legendami pobożnemi jakie się gęsto w Polsce uwijały, znany był żywot świętego Romualda, pisany przez Piotra Damiani

tem virtutem et animi magnitudine, a Russis tributum, accepit: Crom. de reb. gestis Pol. III, inter scr. pol. Pistorii, t. II, p. 441.

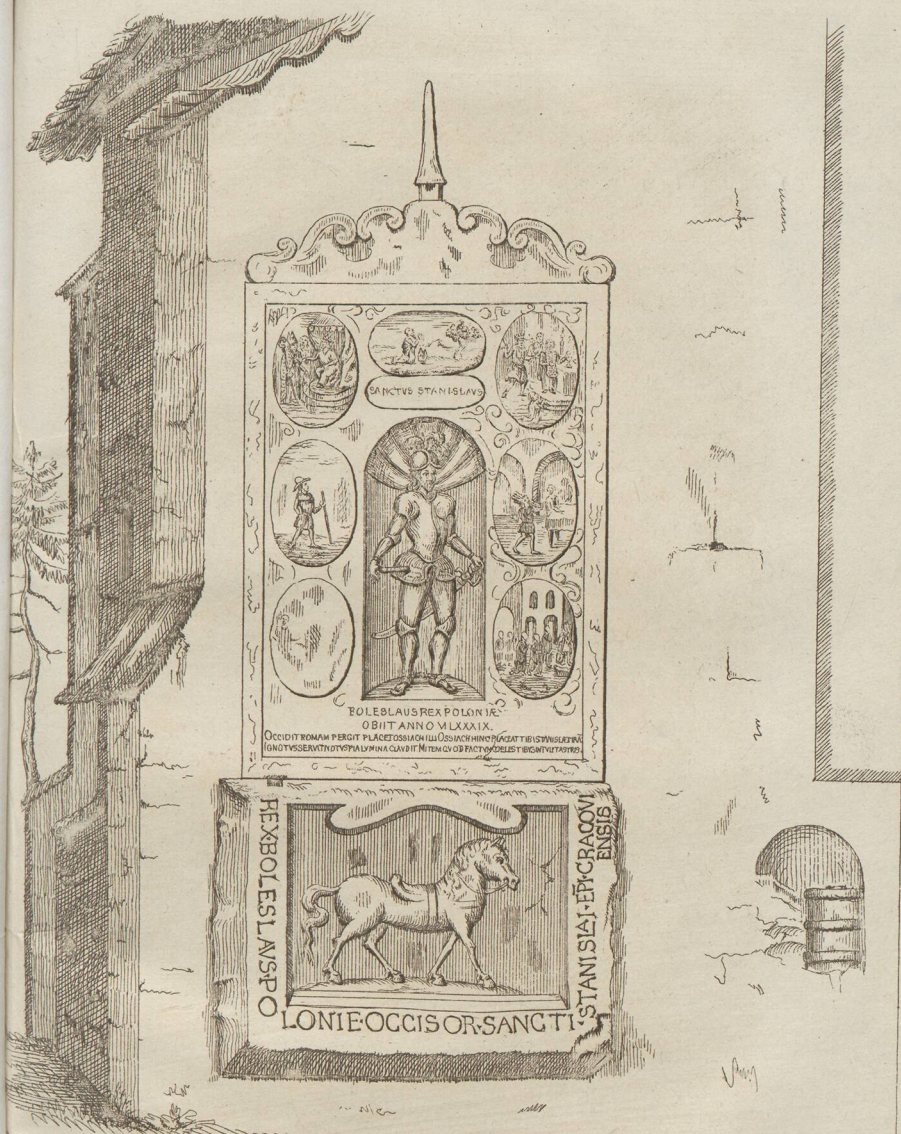
(12) Jeśli kiedy przyjdzie do należytego oczyszczenia kronik krajowych i krytycznego onych wygładzenia, być może już się pokaże że wyraz *chrobry* powstał przez karambolowanie, przez uczone etymologiczne nakrętnie, Tragbira, Trinkbiera.

(po roku 1040). Tam nasi kronikarze nie tylko czytali o staraniu się Bolesława o koronę w Rzymie, ale nadto mieli do powtarzania dziwy o mnichach i pustelnikach z téj okoliczności w Polsce pozabijanych. Czytali że za staraniem Busklawa (Bolesława), sprowadzeni byli ci pobożni ludzie do Polski, że dwóch mnichów od świętego Romualda do Polski wypuszczonych, uczyli się przez lat siedm sławiańskiego języka, a wybierając się w podróż od papieża (w Rzymie) błogosławieństwo wzięli ⁽¹³⁾.

Obok tego czytali w tymże żywocie że Busklaws, sławiańskiego króla syn, dał świętemu Romualdowi konia i był od niego omniszony ⁽¹⁴⁾. Ten Busklaws

⁽¹³⁾ Petri Damiani vita seti Romualdi cap. IX, 48:

⁽¹⁴⁾ *Habebat autem* (s. Romualdus) *equum satis egregium quem sibi Buslavus Slavonici regis filius dederat, factus ab eo monachus*: Petri Dam. vita seti Rom. VIII, 39. — Bolandiści sami sądzą, że tu ma być ten sam Buslaus rex (to jest Bolesław wielki), o którym po jinnych miejscach Damiani wspomina i chcą czytać *Busclavus sclav, regis filius*, upatrując i szukając w tym jakiego z synów Bolesława wielkiego. To atoli jich dochodzenie w ścisłym uważaniu chronologii jest nie do utrzymania. To mnichostwo i darowizny konia, były za życia Ottona III, (najpóźniej było koło roku 1000), kiedy najstarszy z synów Bolesława wielkiego, ledwie jeden dziesiętek lat mógł sobie naliczyć. Był to więc raczej, (rzecz prościej biorąc) mnich Busclavus, jimiennik króla Bolesława wielkiego, a nawet po ojcu brat jego, syn również Mieczysława Igo, tylko z jinnéj matki. Kiedy więc uczonym wydawcom żywotów świętych, udało się pewny rodzaj anachronizmu popełnić, cóż więc dziwnego, jeśli w dawniejszych wiekach, podobieństwa jimion, do jakich potwornych mieszczanin kronikarskich stawały się powodem? a takie wszędzie się nawiązają. Dla przykładu dotkliwego, z podobnych płątanin wynikającego, rzućmy oko na dzieło Hjeronyma Pruszcza, forteca monarchów polskich, w Krakowie 1737 4to. Tam w rozdziale 4, na stronie 55, Pruszcza, odwołując się do przywodzonego tu żywota romualdowego Piotra Damjaniego, i do księgi V téj kroniki Benedicta, (której dotąd wyszukać niemógłem, a która może niektóre



BOLESŁAWA ŚMIĄŁEGO GROBOWY POMNIK W OŚSIĄKU.



czyli Bolesław (z jinnego swego jimienia Lamberta, okwite dostarczający do jinnych baśni źródło), był mnichem, odwiedzał Rzym, (bo jako Lambert, różne dary papieżowi zanosił⁽¹⁵⁾ koło roku 992), może być, (że o tym jinne klechdy nieprzemilewały), że był siedm lat wprzód uczniem świętego Romualda, albo że za-
niósłszy one, siedm lat w Rzymie gościł. Był on synem Mieczysława I króla polskiego i Niemki Ody mniszki⁽¹⁶⁾, a więc bratem Bolesława wielkiego. Jedność jimienia, braterstwo, o czym nawet dokładniejsze jinne legendy, nieprzezornych kritików w tamtych wiekach rozróżniając, objaśnić niezdolały, zamęszały sprawy Bolesława mnicha, z jego starszym bratem Bolesławem królem, i utworzyły na grobowym napisie króla, nawet po najdziwaczniejszych kronikarskich ramotach, niesłychany dziwoląg, bytności Bolesława wielkiego w Rzymie, siedmioletniego nowicjatu, postrzyżyn w mnichy, nareszcie w tym sposobie całkowitego usłudze bożej poświęcenia się. Jinaczéj tych osobliwych rzeczy objaśnić nieumiem. Coś podobnego zjawić się niemogło, chyba w wieku XIV.

w tych okolicznościach dziwactwa wyjaśni) — Pruszcz pisze: że Busławin albo Bolesławin królewicz polski, wnuk Bolesława chrobrego, konia świętemu Romualdowi darował roku 966, którego święty Romuald za osielka frimarczył. Zakonnikiem został w rzędzie świętego Benedikta, a jimie zakonne dane mu było..... Bardzo dobrze że roku 966 mnichem zostawał i konia darował, ale Bolesław ów dziad jego, urodził się dopiero w rok potym, roku 967??!! To niech służy za mały wzorek, nędznych wypisywań. Tą oto drogą, Pruszcz dopadł jinnego sztraszliwego w naszej historii potworu, że ten Busławin mnich, jest królem Kamirzem Bolesława wielkiego wnukiem, że Kazimirz król był mnichem.

(¹⁵) Donatio civitatis Schinesghe (Gneznae) Johan. XV. (a. circiter 991) apud Muratori antiq. Italiae medii aevi, tom V, p. 831.

(¹⁶) Ditmar, IV, p. (360) 220.

XI. Przepuszczając wyrażeniom w tytułach Bolesława, że był królem Sławian i Gotów (Prusaków i Polaków), w uczonej wyszukawości dziwaczny i tak bardzo stroniący od prostoty jakaby panowała na grobowcu zaraz po zgonie wielkiego króla stawionym: na równiej wadze zawieszając i książęcość z Bolesława przez Ottona spędzoną, uważmy, że dowcipne zastrzeżenie pisarza tego napisu; *bo bogactwa miałeś*: przemawia o nędzy dowcipu i pisarza.

Nie powtarzając co gdzie jindziej dokładniej o koronacji i królestwie Bolesława wielkiego powiemy, wyraz nadania korony Bolesławowi przez Ottona, jako też spędzanie z niego jakowéjs książęcości jest bardzo niewczesny. Bolesław używał tytułów króla na wzór ojca i naddziadów swoich, był zaś od Niemców, a to w poniżającym niejako sposobie, albowi raczej wyrażającym jego związki z rzeszą, książęciem mianowany. Otto za bytności swéj w Gnieźnie, oświadczył, że nie jest przyzwolitą, tak nisko uważać, tak wielkiego króla; uznał go za króla; w zawartym przymierzu, porównał go ze swoją cesarską godnością a niemieckim królestwem; na znak przyjaźni, w przyjemnych uniesieniach, cesarską swą koronę, włożył na głowę Sławianina.

Z tym wszystkim, królowi chrześcijańskiemu, jeszcze tym przyznaniem królestwa od sąsiedniej potęgi, nie uzupełniły się życzenia, kiedy powszechnie u chrześcijan królówie brali namaszczenia. Może być że o takie namaszczenie, starał się już Mieczysław, lubo go wyjednać niemógł? W wojnach z Henrikiem cesarzem, Bolesław, czując że zawsze może z téj strony od Niemców przykrości ponosić, szukał, przemijającemi jakiemiś wzruszeniami powodowany, pozyskania od władzy najwyższej duchownej upoważnienia do tego obrządku, jakim sąsiad jego Węgrzyn już się zaszczycał. To gdy z okolicznościami niedoszło do skutku, sam przez się na-

reszcie Bolesław dogodził swym życzeniom i uroczyscie odbył namaszczałą koronacją, prawdziwie jako pan i mocarz wielki i rzeczywiście potężny, chciał być w tej mierze wzorem dla następców.

XII. Lubo syn i wnuk jego brali korony, zdaje się tymże obrządkiem, koronacja jednak jego prawnuka, tąż drogą własnej woli i rozkazu dopięta była bezwątpienia jedną z okoliczności obchodzących rozdrażnioną na niego władzę duchowną, a mianowicie cudzoziemską w kraju osiadłą z cesarzem sprzymierzoną. Uległ nieszczęśliwy król swemu losowi. Jego następcy, z tytułami swymi króla, więcej u sąsiadów niż krajowców, względów znajdujący, od sąsiadów królami są znani, przez pobożną uległość powoli opuszczali przybierać tytuł króla.

Rozszérszane było po kraju mniemanie, że się swoją władzą koronować niemożna; że jeśli do koronacji dwu pierwszych Bolesławów, władza papieska, swego przyzwolenia nie dała, że się to stało za zezwoleniem cesarskim Ottona. Snujące się legendy, opisywały uroczystości przyjęcia Ottona w Gnieźnie, a nastrojony stan rzeczy wiekowych, wyrozumiał, że Otto Bolesławowi koronę nadał. Złały się po kronikarzach czynione wzmianki koronacji Bolesława z tym mniemaniem, w podaniu mało rozróżniane i zapewniały wieki z kritiki wyzute a skrzywionym pojęciem wiedzione, że Otto uroczyscie Bolesława w Gnieźnie namaścić pozwolił. W sto lat blisko po koronacji Bolesława, cudzoziemiec pisarz w Polsce, już jest przejęty tym mniemaniem, że Bolesław od Ottona koronę otrzymał: dalszego czasu, poczęto i o namaszczeniu przebąkiwać. Te wzrastające z czasem przewrotne wyobrażenia, na grobowcu wraz po zgonie wielkiego króla zjawić się nie mogły. Być może że właśnie ten napis był w swoim czasie jedną ze sprężyn do upowszechnienia rozumień podo-

bnych. Byłby w tym razie nader starodawnym, opaczne pojęcia nieco wyprzedzającym: ale sądzić należy, że jest raczej skutkiem dojrzałego obłędu i niewiedomości jaki wiek XIII i XIV, w kronikarstwie pisarzy ugruntował.

*** Podniósłszy epitaphium takową Ottonowską koronę, czci Bolesława uczczeniem: *inclyte dux, serenissime Boleslae*. Z tych pierwsze uczczenie jest dość dawne, dość blisko czasu Bolesława wielkiego gdy Krzywousty jest *inclitus* (17). Lecz *serenissimus* występuje bardzo później: dopiero w wieku XIV, a u polskich książąt dopiero pod koniec tego wieku znajomym się staje (18).

XIII. Jak więc sam pomnik napisu grobowego dla Bolesława szczodrego, jistotą swą przestrzegł czasy nasze, już jest klasztorną jigraszką, tak cały ciąg napisu grobowego Bolesława wielkiego będąc zetkany z wyrażen nieczesnych, usnuty w płataninie przewrotnych wyobrażeń, a dziwnych odrzecznosci, jako tego dowodzą: 1) nazwisko chrobry, uczczenie *serenissimus*, tytuły połączone królów sławiańskiego i pruskiego z polskim, oświadczenie że Bolesław miał bogactwa, że Otto z niego książęcy tytuł spędził; 2) nadanie tytułu królewskiego, koronacji przez Ottona; 3) postrzyżyny Bolesława w mnicha sługę bożego: — będąc mówię napis ten, utworem, mogącym się, najrychlej w półtrzeciastą lat po zgonie Bolesława w tym sposobie jawić; a tak, że jest wywiązkiem mozolu nieprzezorności, że jeszcze ściśle czasu swego utworu oznaczonego niema, żadnym

(17) * Gallus roku 1110, p. 9.

(18) * *Serenissimus dux Opoliensis et Russiae* 1374, w przywileju Olkusza, u Czackiego o prawach, lit. i pol. t. I, p. 283; *serenissimus princeps Mazoviae*, statuta 1386 apud Bandtkie jus pol. p. 420. Dawniejszych użycia tego uczczenia przykładów niemamy.

sposobem za jakie świadectwo historyczne stawać nie może.

Jednakże w jakimkolwiek stanie niedołęstwa, napis ten rozsądkowi i krytyce się wydaje, godzien jest przecie lepszej baczości, powinien być dźwigniony z zapomnienia, w które go wieki, na zabytki ojczyste niepomne porzuciły. Należy go dokładniej jeszcze rozpoznać, nie przestać na tych rozbiorach rzeczy o których on prawi, o jego formie i kształcie, początku tego zjawiska wybadać. Konieczą jest rzeczą aby miłośnicy krajowych przedmiotów, starali się, jeśli dotąd pomnik ten w Poznaniu jistnieje, aby jego wizerunek, jak najdokładniej opisali, na sztych przenieśli i całej publiczności europejskiej udzielili; a razem życzeniem jest badaczy, ażeby miejscowi nad naukami pracujący, z miejscowych okoliczności i historycznych pomników jakie mają pod ręką, niezaniechali szukać i wyjaśniać, co to za twór ów napis? kiedy i przez kogo na ułude wieków dźwigniony?

* Pomnik już bytu niema, okruchy jego zagrzebane, pozostaje sztych dawny, który staranie i trud Kielisińskiego upowszechni, do poszukiwań dalszych są tedy środki. (Wołałem bez odgłosu 1816, a 1855, dostrzeżony niedawno napisu wizerunek, dla mnie przepadł).

** XIV. Powołaliśmy się wyżej na pomnik grobowy Bolesława śmiałego w Ossjaku, o którego znacznie późniejszym wzniesieniu powątpiewania niema, powołaliśmy się nań tym końcem, ażeby ośmielić czytelników naszych do powątpiewania o zbytnej starożytności pomnika i napisu grobowego w Poznaniu byłego, co kiedyś grób Bolesława wielkiego pokrywał. Poznański zatracony, Ossjacki jeszcze ma swój byt, opiera się zjadliwemu czasowi, corocznym wiatrom i burzom. Może go oglądać ciekawy podróżnik, może go widzieć każdy po księgach łacińsko niemieckich Ossjacki klasztor opi-

sujących, gdy takowe w księżnicy jakiej znajdzie, ale w dziełach polskich dostatecznej o nim wiadomości nigdzie niebyło. Jan Dombrówka (roku 1440) znał jego byt i napis jego z dodatkiem *hic jacet*, powtórzył. Dokładniej o nim Walenty Kuczborski Sarnickiemu opowiadał, co widział, pełniejsze o tym dawał wyobrażenie (przed rokiem 1587). Jinni późniejsi pisarze aż do Czackiego i naszej w 1816 o nagrobku poznańskim rozprawki, tylko że nadmieniali. Skończywszy rzecz naszą o poznańskim, zamierzamy tedy dać ossiackiego jakiegokolwiek opisanie. Nietrudno nam to do skutku przywieść, ponieważ posiadamy opisanie jakie przed kilką laty laty Władysław Ostrowski przebywający w Gratz, zmarłemu Józefowi Straszewiczowi udzielał: to opisanie kierować naszym będzie.

* XV. Ossjacki czyli Ossjachski benediktinów klasztor leży niedaleko Feldkirchen, między Villach i Sent Veit, nad jeziorem tegoż jimienia Ossjach. Jak zwykle w klasztorach, jest tam kościół i przy nim cmentarz. Zwłoki Bolesława śmiałego mają być pogrzebane przy ścianie północnej kościoła, głową do kościoła obrócone. Nagrobek w tymże miejscu wzniesiony, oparty na murze tej północnej ściany, przy krawędzi blisko ostatniego tej ściany okna.

* Pomnik składa się z dwóch części, z kamienną i drewnianą. U dołu jest kamień czworoboczny przymocowany do muru. Na nim wyciosany koń osiodłany w koło z trzech stron, z boków i od dołu napis: *rex Boleslaus Poloniae, occisor sancti Stanislai, episcopi cracoviensis*.

* Nad tym kamieniem u góry przybity jest do muru obraz malowany, stykając się z kamieniem. Po środku wymalowany rycerz w zbroji, stojący we framudze czyli w niszy, ręka lewa na pałaszu leży, prawa wspiera bułat na biodrze; spodem: *Boleslaus rex Po-*

loniae obiit anno MLXXXIX (1089). Nad nim owalny obrazek modlącego się świętego z podpisem: *sanctus Stanislaus*. Po bokach po trzy owalnych obrazków wystawujących: 1, biskupa przed królem; 2, króla zabijającego biskupa; 3, pielgrzymującego do Rzymu; 4, w klasztorze posługującego i drewna noszącego; 5, nadpsuty, pewnie wystawiał zgon pokutującego; 6, pogrzeb jego. U dołu całego malowanego obrazu we dwu liniach cztero wierszowy napis.

*Occidit, Romam pergit, placet Ossiach illi:
Ossiach hinc placeat tibi, Stanislae tyrannum
Ignotus servit, notus pius lumina claudit,
Mitem quod factum, coelestibus intulit astris.*

Obraz tracił swe farby, roku 1680 odświeżył je swym nakładem opat Krisztof: ale drzewo próchnieje od robactwa stoczone, rychłym zniknięciem obrazu rąga. W kościele jest alfresco jego kopja.

* XVI. Bolesławem i nagrobkiem, zajmowano się więcej w Ossjach aniżeli w Polsce. Opat Virgiljusz Gleisenberg ogłosił, dość po książnicach w Polsce znajome poema: de Boleslao II, rege Poloniae Ossiaci poenitente, w księgach sześciu. Są opisy klasztoru pomnika i rozmaitych o Bolesławie śmiałym powieści⁽¹⁹⁾. Skądby powieść o nim przeniosła się w odległe i odludne Alp doliny? Władysław Ostrowski trafnie uważa, że przez benedyktinów. Bolesław śmiały, dla benedyktinów skarbów swych nieszczerdził, w Mogilnie klasztor jím założył i uposażył, swęgo fundatora benedyktini rehabilitować, z niebem pojednać zamierz yli⁽²⁰⁾.

* Walenty Kuczborski, wróciwszy do Polski opo-

⁽¹⁹⁾ Megiser kärntische Chronik, I Theil, p. 761. — Valvasor, Topographie von Kärnten, Nüremberg 1688, folio p. 152. — Annus millesimus ossiacensis authore Josepho Walner, Clagenfurti 1766.

⁽²⁰⁾ Patrz Bolesława szczodrego upadek, rozdz. 39,

wiadał jaki nagrobek w Ossjaku widział. Z jego powieści widno, że widział kamień do muru przymocowany, konia osiodlanego wyobrażający⁽²¹⁾. Kamień jak wiadomo z XIII, a raczej XIV wieku bo litery napisu są tego, a niedawniejszych wieków. Kamień tedy dowodzący że dziś jistniejący pomnik grobowy Bolesława śmiałego był wzniesiony w lat dwieście pięćdziesiąt od zgonu jego dopiero.

* Obraz malowany jest daleko późniejszy. Nic o nim Kuczborski koło roku 1580 nienadmieniał, jakby go niewidział i twierdzić można, że wówczas go nie było; jest późniejszy. W roku 1680, czasem i słotami już nadwerżony i poprawiany, ciągle do upadłego pruchnieje.

* W czterech wierszach u dołu zapisanych z dwu drugich które są hexametrami, widać że i dwa pierwsze hexametrami być mają: żeby te atoli w nich znaleźć, nietrzeba zważać na przepisy prozodji i skandować nie wedle reguł. Te wiersze mówią.

„Zabił, szedł do Rzymu, Ossjak mu się podobał:
„Ossjak z tąd upodobał, tobie Stanisławie tyranna. Nie-
„znany służył, znany, pobożne oczy zawarł: jaki czyn
„uciszenia, w niebieskie przeniósł światło.“ — Słowem: zabójca odpokutował, z zabitym w niebie. Bogobójne dusze słusznie to upodobały, chętnie temu wiarę dają i pragnęłyby widzieć udowodnienie. Na nieszczęście dzieje żadnych do tego poszlak niedostarczają, wszędzie zaprzeczenia i wątpliwości stawia.

* Następnie obraz ten wichrem od muru oderwany, przeniesiony do skarbcza kościelnego tam jest jak pamiątka chowany; a na miejscu jego świeże w roku 1839,

(21) Ejusque (Boleslai poenitenti) corpus, summa reverentia sepelierunt, superque caput, statuam marmoream instar equi ephippia gestantis collocarunt: addito hoc epigrapho, seu inscriptione: *Boleslaus rex Pol. etc.* (Sarn. annal. VI., 9).

za staraniem kilku Polaków na nowo odmalowany na miejscu dawnego na murze osadzony został (Przeddziecki, ślady Bolesławów; wzory sztuk, zeszyt piąty).

* XVII. We trzydzieści lat od ustępu Bolesława śmiałego z Polski powiadano że dumą swoją przyspieszył zgon na Węgrzech. Tak mówi Gallus nad losem króla bolejący, piszący w Polsce do której wracając w lat dziewięć po ustępie ojca Mieszko powinien był prawdziwą o zgonie ojca wiadomość przynieść.

* W lat osiemdziesiąt, Mateusz biskup krakowski, w gniewie i oburzeniu upewnia że Bolesław na Węgrzech wpadłszy w zwątpienie, sam sobie życie odjął. Jan zaś arcybiskup wymawia zabójcy, że nie uznał grzechu i niepokutował co uczynić był powinien. Czyli do owego czasu były inne o zgonie Bolesława powieści niema śladu. Wiedziano tylko że zgon znalazł w Węgrzech i niepokutował. Biskupi to mówią żadnej nie budząc wątpliwości. Powiedzieć można że w kole duchownym było pewno, że zgąś jak grzesznik zakamieniały.

* Wszakże tajemnicą jakąś pokryty zgon wywoływał różne domniemania i objaśnienia. Sądzieli jedni że go zawiśni Węgrzy zabili, a to było na polowaniu; jinni przypadkową śmierć przypuszczali; niechętni jego pamięci twierdzili że na polowaniu spadł z konia i psy go pożarły; a ci co o samobójstwie niewątpili, wiedzieli że takowe zaszło w obłąkaniu umysłu w które gresznik wpadł wyrzutami sumienia dręczony. Wszystko to było na Węgrzech tam do odpokutowania miejsca nie-można było naleść.

* Władysławowi węgierskiemu on się naprzykrzył, twierdzi powieść, co króla do pokuty prowadzić zamierzyła. Niemogąc dlań papieża Grzegorza VII przejednać, wymagał aby Bolesław z Węgier ustąpił. Po królewsku Bolesław Węgry opuszczał: za ledwie jednak

roku 1081, kraniec przestąpił, pożegnał i odprawił swój dwór, puścił się pojedynczy jak pielgrzym do Rzymu. Niewiadomo w jakim stanie wówczas Rzym znalazł, czy w nim Grzegorza VIIgo, czy Gwiberta Klemensa papieżem spotkał; czy Normandów czy Niemców władających znalazł: powieść twierdzi że dopełniwszy tej do stolicy chrześcijaństwa pielgrzymki, zwrócił się ku Alpom pokutować zamierzył. Po różnych klasztorach w Karintji od swych przodków powznoszonych, a mianowicie w Vilthińskim (Viltering, Victoria) kuchenną podejmował się posługi: ostatnie zaś lata spędził w Ossjaku. Przybył tam roku 1082 a udając niemowę podejmował w klasztorze służbę stróża i drewna rąbał i nosił. Siedm lat ze skruchą tej dopełniał pokuty nim go roku 1089 śmierć zaskoczyła. Kuczborski słyszał że po zgonie, zakonnicy znaleźli dowody kim on był: ale rzeczywiście powieść twierdzi, że pokutnik czując zbliżającą się chwilę zgonu, wezwał do śmiertelnego łoża opata Teucho, wyznał, że tylko udawał niemowę, a w dowód kim był, dał mu pierścień królewski, oraz różne piśmienne dokumenta złożył. Zdumieni pokorą i bogoboju zakonnicy, zwłoki ze czcią pochowali. Pierścień chowany był w skarbcu kościoła aż do roku 1748, w którym to roku, (jak upewnia Józef Walner, annus milles.), oglądając go pewien dostojny Polak, zręcznie podchwyciwszy do Polski przewiózł⁽²²⁾.

(22) * Przegląd poznański t. XIX, p. 457, objaśnia: ukradła jakaś nieuczciwa miłość czyli chciwość. Nie approbując kradzieży, chciałbym wierzyć że w tej chciwości przegląd widzi żądzę posiadania pomnika narodowego. A gdy zakonnicy Ossjaku wiedzą że to Polak jakiś, którego nazwać nieumieją, pochwycił 1748 ów pierścień: czy umieją powiedzieć co się stało z czaszką, kilką kości i pozłacaną szpilką? Ze wspomnionego przeglądu dowiadujemy się że pan Przeddziecki i jinni podróżujący Polacy, kazali 1839 pomnik odnowić i wyryć: *Sarmaticis peregrinanti-*

*** Zarliwy o zapadłą przeszłość naszą Alexander Przeddziecki, zwiedzał Ossjach; z odwiedzin swoich zdał sprawę (ślady Bolesławów) i wyobrażenie kamienia grobowego ogłosił (wzory sztuk, zeszyt V). Sądzę że rysunek jego przez Drewaczyńskiego najrzetelniesze daje wyobrażenie tak postaci konia jak trzybocznego napisu. Z tego się pokazuje że Czacki za śmiało z odrysowania jakie widział, pismo ściśle wiekowi XIII albo XIV przyznał, jakby dawniejszym być niemogło; że mając mniej dokładny rysunek napisu tego, błędniem sobie pozwolił pokrzywić go na pismo czternastego wieku (na mój rycinie w poprzednim wydaniu i tu załączonęj). Litery jego niesą scholastyczne ale czysto rzymskie, gładkie i okrągłe; wszystkie majuskuły osobno wycięte, w wyrazie tylko Stanisłai drugie A poprzednią L głoską okraczone zostało. Napis uszykowany jest tak:

REX· BOLESŁAVS· PO
LONIE· OCCISOR· SANCTI·
STANISŁAI· EPI· CRACOVI
ENSIS

a pismo dawne właściwie niema nic coby wyraźnie jaki wiek czy wiek XIII cechowało, chyba mało znacząca okrągłość.

bus salus w dopełnieniu zapewna pokuty za grzechy jakich się Sarmaci dopuścili. Czyli Przeddziecki zdołał co nowego wyśledzić, o tym z powieści przeglądu niemożemy wyrozumić, a szacownego dzieła: ślady Bolesławów polskich Warszawa 1853: niewidzieliśmy. — Byłaby rzecz piękna gdyby się znalazły sławiańskie listy Ossjusza i Popona jakie Valvassor dwa wieki temu widział; niemniej piękna i ważna poznając monasterja Wilkińskie i inne w Karintji a protavis (Bolesłai audacis) fabrefactae et fundatae (Dług. p. 298), poznać owe naddziady, de nomine et cognomine, aby zrozumieć co Polskę w owe czasy tak do Karintji wabiło?

* Przeddziecki nieco odwrotnie powieść o Bolesławie pojmuje: twierdzi bowiem wstecz powieści współczesnej, że nieznosna Węgrzynów дума oburza króla, do ustępu z Węgier, a potem do pokuty skłania. Powiada też że „roku 1839 poprawiając kościół, przystąpiono do otworzenia grobu pod framugą pod którą tradycja miejscowa od wieków nazywała grobem Bolesława śmiałego. Było to w obecności proboszcza i urzędników miejscowych. Znaleziono całą czaszkę i kilka kości; a pod czaszką tkwiła spinika mosiężna (fibula), niegdyś pozłacana, służąca do spinania płaszcza pod szyją. Grób zamurowano na powrót nad szczątkami króla Bolesława; a spinikę przytwierdzono sznurkiem opieczutowanym do aktu urzędowego opisującego to odkrycie dla zachowania w archiwum kościelnym.“

* To opowiedziawszy niewątpi że król pokutował, że relikwie jego w grobie poraz pierwszy 1839 otworzonym znalazły się. Urząd austriacki miejscowy, niepowiedział jak te kości rozłożone znalazł, nie zastanowił się jakie koło nich ślady dostrzegać się dały tyle wieków nietykanego próchna: spinikę znalazł nie pod brodą ni w miejscu szyji, ale pod czaszką. Nadmienia też Przeddziecki mimochodem że kamień grobowy podobno kilka razy miejsce przemieniał: pytać się tedy wypada, czy ostatecznie do własnej przystawiono go czaszki?

* Wysoko cenimy ziomków co spieszą w ustronia Ossjackie budzeni wspomnieniem przed osmiolet laty zaszłych wydarzeń, bo w tym oddają cześć zacnym a bogobojnym benedyktinów zabiegom, co niezaniebali czulego wspomnienia o jednym z najznamienitszych bohaterów pierwotnej Polski.

Niewezną jednak za złe cni rodacy, gdy przy naszym zostajemy widzeniu.

* XVIII. Owóż tylu królów mnichów. Bolesław wielki, Kazimirz, Bolesław śmiały: a jich mnichostwo jedno drugie zbija. Kazimirz mnich: to baśń niedorzeczna i dowodna. Bolesław wielki mnich: to baśń niedorzeczna i dowodna. Bolesław śmiały mnich: wybiegaż się od tego, aby nie został z habitu pokutnego przez świadectwa dziejów odarty?

* Bolesławowie oba chrobry i śmiały, pielgrzymują do Rzymu, oba mnichami, po siedm lat w zakonie, obu nagrobki o zakonnym jich życiu wszystkie kroniki wyprzedzają, obu nagrobki z końca XIII, a raczej z XIV wieku. Zakonność Bolesława chrobrego jest potworem dziwactwem, wylęglym z Busklawa romualdowego, z jego odwiedzin Rzymu, z mnichów romualdowych co siedm lat po sławiańsku się uczyli. Czymże być może powieść o Bolesławie śmiałym? a ów koń osiodłany na nagrobku, jestli koniem Busklawa Romualdowi дарowanym, czy koniem z którego Bolesław spadł na polowaniu w Węgrach?

* Zamierzałem kiedy przebadać początek i cały odmęt jaki w postępie czasu wzrastał przez takowe królów w zakonniki postrzyżyny. Zostanie ten trud jinnym. Dawali temu początek benediktini chcąc mieć fundatorów swoich w habitach swego zakonu. Przypuszczali że dla swego i nieboszczyków zaszczytu mogli jich pozgonie do bractwa i habitu swego przyjmować. Tym sposobem i królowie polscy do benediktinów policzeni zostali. Być to mogło sennych wizyj wypadkiem, wczesno w zaciszach klasztornych do poszukiwania w żywotach świętych i kronikach pobudkę dających: ale prędzej było to owocem fikcji tworzącej legendy, do czego trzynasty i czternasty wiek miał tyle pociągu. Z tych wynikały pomniki.

* Mała jilość wszelkiego rodzaju zbyt dawnych pomników w Polsce, niepozwała dziwić się gdy w jakim

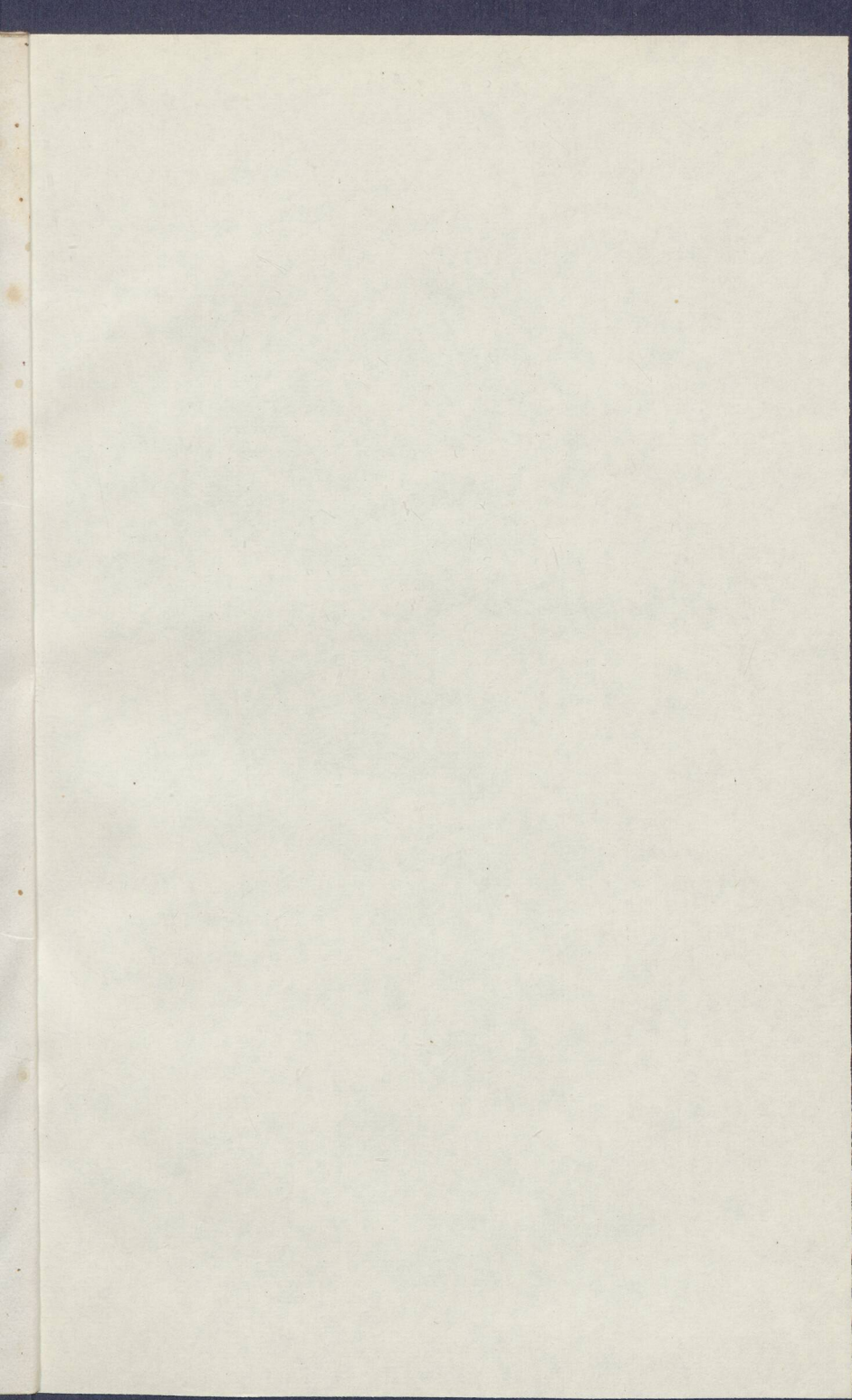
rodzaju zupełny onych okaże się niedostatek. Z tym-wszystkim zastanawia poszukiwacza brak zupełny dla długiego szeregu królów. Mogły poginać: lecz by też jaka wzmianka, by jaka poszlaka o jich jistnieniu? Od początku utworzenia się Polski przez kilka wieków niebyło jich. Pierwszy z takich z pewnością znany jest grobowy postument czyli grobowe łoże, sarcophagus, Władysława Łokietka zmarłego roku 1333, bez wątpienia wraz po zgonie bez żadnego napisu wzniesiony. Odtąd w następne czasy Kraków niejaki szereg pielęgnuje, ciągiem dość długim bez napisów: epitaphia, napisy długo zostawione są podrzędnym księżętom, osobom partikularnym. Z tego braku niewątpliwych pomników grobowych poprzednich, a objawienia się następnych, wnosić należy że epitaphia nieprzystaly grobowcom królewskim z czasów owych.

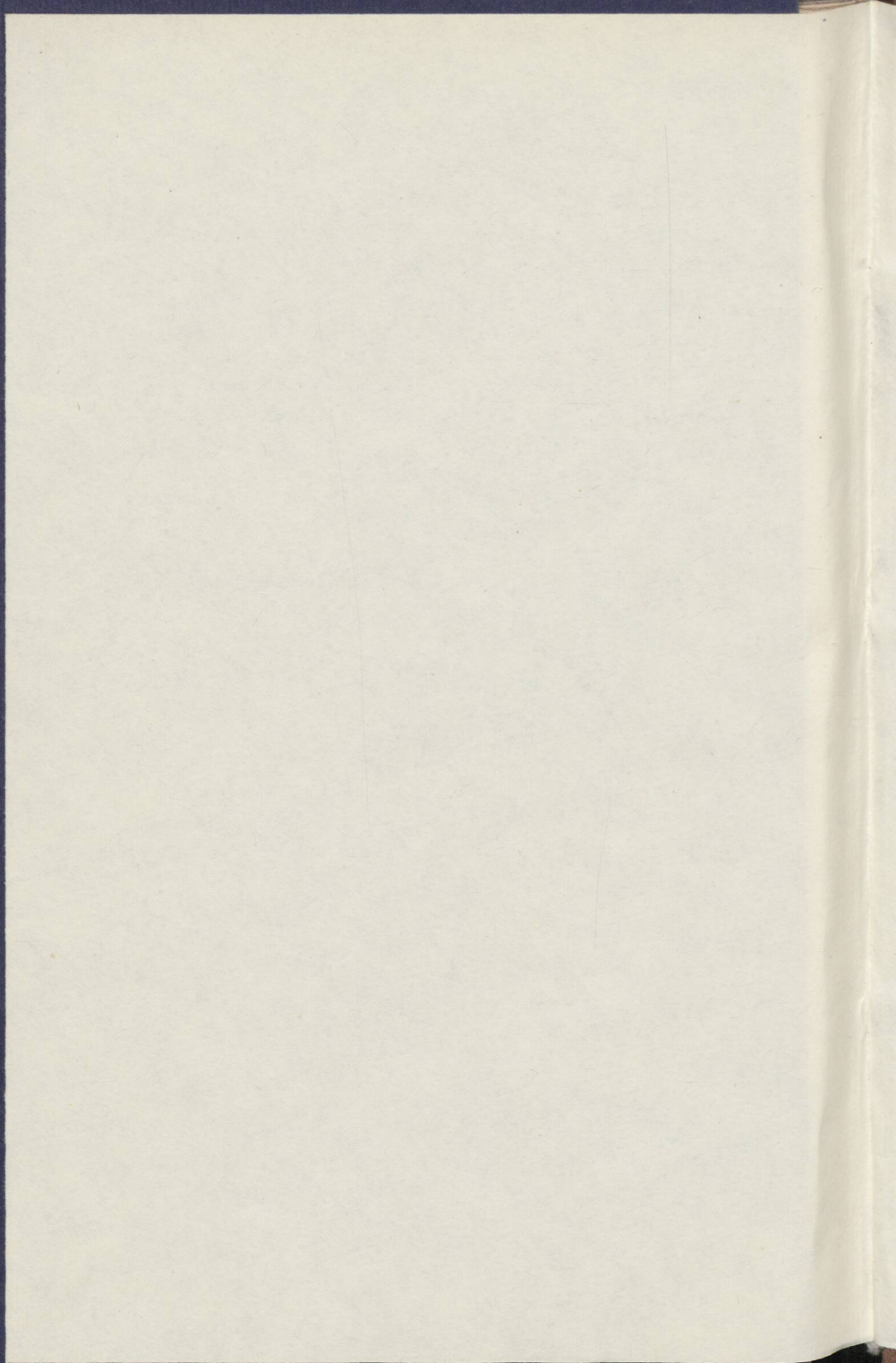
* Te nagrobki które uchodzą za nagrobki poprzedników Łokietka, są epithaphia. Czy jakiegoś Bolesława i Leszka w Sandomirzu, czy Śmiałego w Osjaku, czy Chrobrego w Poznaniu: a te dwa ostatnie z XIII lub XIV wieku, a pierwszy chrobrego, nie-mógł czternastego wyprzedzić. (*Depczą podobno pobożni ludzie, takie epitaphium Dombrówki w Kruzwicy.) Niemialy one zamiaru uchodzić za wraz pośmiertne jak później nieświadomość, a gruba najświatlejszych ludzi niebacznosc przypuszczała: zamierzały być przypominalnemi zapadającej przeszłości pomnikami, wyryły na kamieniach zwichnięte o przeszłości wspomnienia: każdy z nich, bez wyjątku każdy niewidów dostarcza. Ten zbieg przypominalnych nagrobkowych epitaphjów, z nagrobkowym łożem Łokietka sądzić każe, że w czternastym wieku ogarnęła nagrobkowania ochota: że nagrobkowe łoże Łokietka, wynikło z takowej roznieconej ochoty, albol i też może wywołało tworzenie przypominalnych pomników. Łokietek,

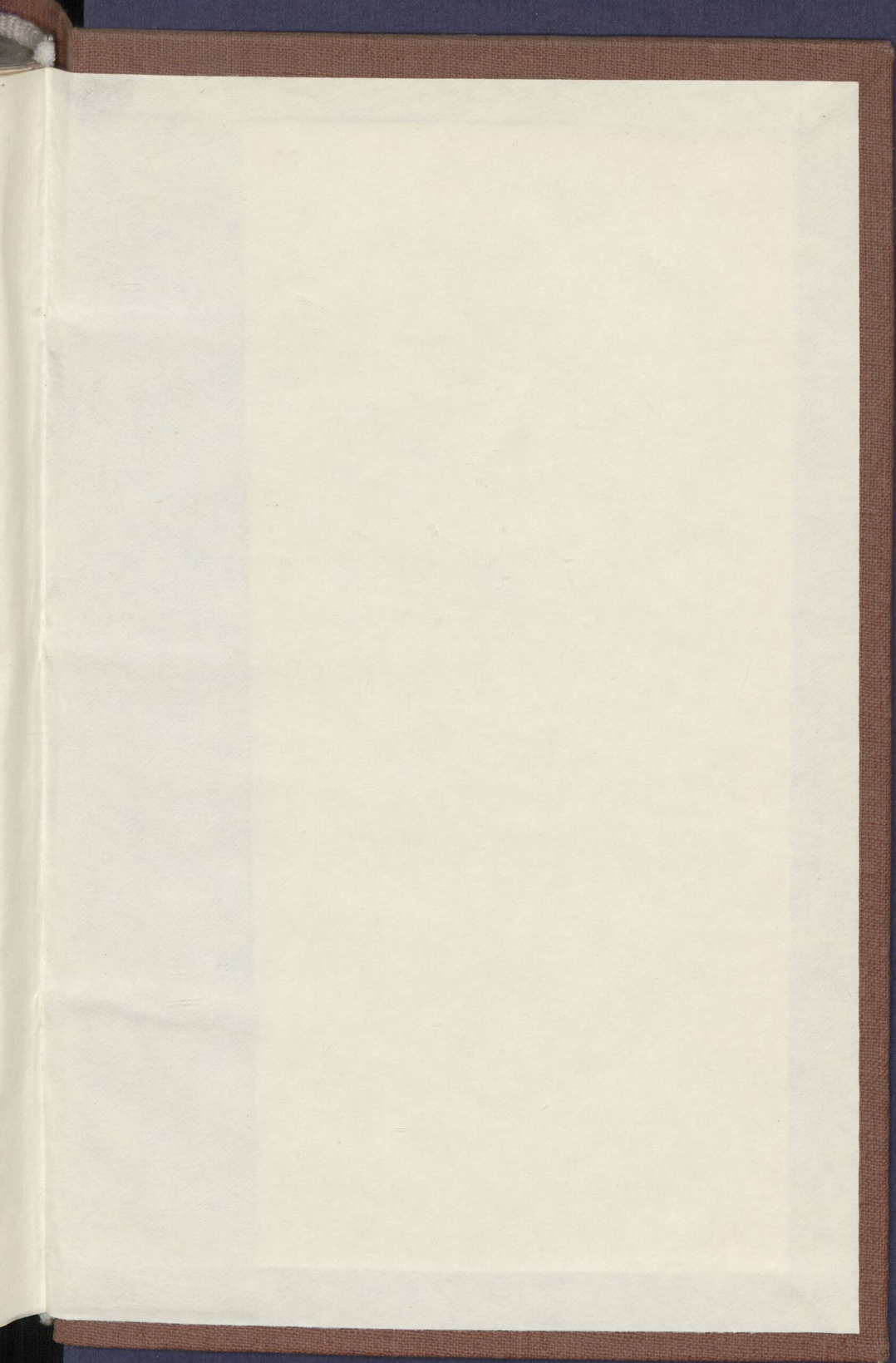
wizerunek niedoli a pocieszających nadziei, z tronu wyzuty, mówiono i powtarzano, za błędy swe siedm lat (1298 do 1306) pokutował, z kijem w rękę jak pielgrzym na jubileusz do Rzymu szedł. Jubileusz, rozognił pobożność bogobojnych umysłów, w żywotach świętych, w kronikach, w legendach, wyszukiwały królów pielgrzymujących, lat siedm w habicie zakonnym, lat siedm pokutujących, i grobowe pomniki jim stawiał.



Wszystkie niegdyś o poczynaniach swoich, a teraz
wzrostu, młodości i piękności, całe życie swoje oddał
lat (1502 do 1508) w służbie, a potem w roku 1508
przejechał na jubileusz do Rzymu, gdzie, jak
później, podobnie jak poprzednich umiarkowanie, w szwajcarskich
zwyczajach, a zwłaszcza w lekkości, wyróżniał się
w polskim umyśle, tak i w naszym, w naszym
niezłomnym, i groźnym, i groźnym, i groźnym







BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
W POZNANIU



122678